

mek królewski czeka na swego władcę, a Orzeł Biały zrywa się do lotu! Oby cyfra 1917 roku, która błyszczy tajemniczo nad pełną chwały królewską siedzibą, po wieczne czasy została zapisaną na jej murach, oby przywróciła im dawną świetność królewskiego zamku Niepodległej Polski!



Zgon zasłużonego filantropa: S. p. Adam Chmielowski (Brat Albert).

## Boże Narodzenie 1916 r.

Wśród pięknych uroczystości, jakie odbyły się po szpitalach krakowskich w czasie ubiegłych świąt Bożego Narodzenia, wyróżniła się niewątpliwie dodatnio gwiazdka urządzona w Zakładzie Helclów, gdzie, jak wiadomo, mieści się od początku wojny szpital wojskowy. Jest to zasługa miejscowych Sióstr Miłosierdzia, z matką przełożoną na czele, które

z prawdziwym poświęceniem i głębokim odczuciem niedoli ludzkiej pełnią swe podwójne obowiązki opiekuńcze zakładowych i pielęgniarek w szpitalu.. A zadanie to niełatwe. Otoczyć opieką kaleki i starców, znajdujących się już u schyłku życia, jak również nieść pomoc i pociechę rannym i chorym żołnierzom, oderwanym przez wojnę od swych rodzin — to szczytna, lecz uciążliwa misja. Tylko prawdziwa dobroć, szlachetne serce i poświęcenie, pełne zaparcia się wszystkiego dla dobra innych, mogą podołać temu zadaniu, przechodzącemu nieraz siły słabych kobiet.

Pomimo to Siostry Miłosierdzia nie tylko pełnią swe konieczne obowiązki, ale nie szczędzą pracy i trudów, aby w szare życie szpitalne i zakładowe wprowadzić choć promyk radości, a nieszczęśliwym, powierzonym ich pieczy, zastąpić ciepło ogniska rodzinnego.

Taki charakter miała też gwiazdka w Zakładzie

Helclów, gdzie oprócz pięknie przybranych choinek, urządzono misternie i z prawdziwie artystycznym smakiem Żódek, przy którym odbyło się niezwykle miłe i sympatyczne przedstawienie. Dzieci, sieroty wojenne, pozostające pod opieką Sióstr Miłosierdzia, odegrały mianowicie „B tleem wojenne“, napisane i dostosowane do obecnego dziejowego momentu przez siostrę Anielę. Utwór ten, napisany pięknym językiem, z głębokim odczuciem tak doniosłej dla narodu polskiego chwili, nie pozbawiony głębszych akcentów patriotycznych i społecznych — wywarł na widzach silne wrażenie. A trzeba tu było podziwiać nie tylko pracę literacką autorki, ale przede wszystkim pracę nad opuszczoną działością, która pod ciepłym podmuchem macierzyńskiej opieki Sióstr Miłosierdzia z widocznym zamiłowaniem oddawała się tej szlachetnej i umoralniającej rozrywce, deklamując i „grając“ swe role.



W stolicy Polski: Józef Piłsudski na poufnej pogawędce w swym numerze hotelowym w Warszawie. Od lewej ku prawej siedzą: Kapitan Stachiewicz, Kasprzycki, Piłsudski, Sokolnicki, Sławek, Wieniawa.



Boże Narodzenie 1916[r.]. Mali wykonawcy „Betleem wojennego“ w zakładzie Helclów w Krakowie.